



LITERACI



Kultura
na gruzach
Artystyczny
Szczecin
1945-1948



20 stycznia 1949 r. w Szczecinie

rozpoczęły się obrady pierwszego po wojnie IV Zjazdu Związku Literatów Polskich, którym ogłoszono doktrynę socrealizmu. Na swoim zjeździe Jerzy Putrament (prozaik, poeta, publicysta)

precyzując pojęcie realizmu socjalistycznego w literaturze skrytykował „strupieszale idealistyczne estetyzmy, psychologizmy, impresjonizmy, odrzucone dawno na śmietnik historii przez wielką literaturę radziecką”. Przełomowy zjazd, w którym wzięło udział 44 delegatów,

w „Kurjerze Szczecińskim” określono jako „Sejm inżynierów dusz”. Na szczecińskim zjeździe, pod dyktando komunistycznych władz, wypracowano „nową linię”, która odąd miała obowiązywać w polskiej literaturze. Socrealizm, którego historia w sztuce zaczęła się w 1934 r. w Związku Radzieckim, zakładał, że dzieło powinno posiadać realistyczną formę i socjalistyczną treść, zgodną z ideami marksizmu i leninizmu. Od 1949 r. także w Polsce powieściopisarze, poeci, dramaturdzy czy twórcy bajek mieli pomagać w budowie „socjalizmu”. Dziś wiadomo, że władzy chodziło przede wszystkim o pełne podporządkowanie twórczości literackiej totalitarnemu państwu. Wdrażanie „nowej linii” nadzorował z ramienia PZPR Jakub Berman. Za głównego architekta socrealizmu w polskiej literaturze uznaje się działacza komunistycznego i pisarza Stefana Żółkiewskiego, według którego „wartość dzieła literackiego sprawdza się odpowiedzią na pytanie, co zdziałało dla budowy socjalizmu w Polsce”. Na efekty szczecińskiego zjazdu nie trzeba było długo czekać. Państwowy Teatr Polski w Szczecinie wkrótce zaprosił widzów na sztukę „Chwasty” opowiadającą o kułakach. Większość literatów wyjechała wtedy ze Szczecina. Po zjeździe niektórzy polscy pisarze przestali publikować, a inni popelnili dzieła, których wstydzili się potem do końca życia, jak np. Kazimierz Brandys powieści „Obywatele”, a Tadeusz Konwicki „Przy budowie”. Socrealizm jako doktryna w polskiej literaturze zakończył się w 1956 r.

**SOCJALIZM — to dobrobyt, nauka
i kultura dla ludu**

Kurier Szczeciński, 27.11.1948 r.

Kurier Szczeciński, 2.10.1948 r.

Jerzy Andrzejewski Kurier Szczeciński, 2.10.1948 r.

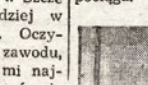
O KULTURZE SZCZECINA

wa. Dobry teatr, dobra pr

miejskowa, dobra orkies

do publicystyki, twisznego
dopiero co ostedowego w Szer-
cie pisze, najzardziej w
tym mieście. Czy-
wicie, z racji mogo zawodu,
sprawy kultury i
blizsze. Ale interesowa sie
sprawami kulturalnymi, to
czyni wyksalnym, w znacz-
ku najwzrostek masytym
ogumie i kulturalnym
wspolczesnym, interesowa sie
np. bardzo nagla sprawa do-
starczenia dobrej ksiazki ma-
mam robotniczym i chlopi-
om, ale rowniez twa wyz-
budowywania orkiesi symfon-
icznych, pozostaje jednoczenie
objektom wobec odbudowy
przemyslu - mowalaby sie ze-
zwania ksiazki jednolitej po-
miedzy przyznaj i skutkiem.

moze to robic, jeli go mrocy-
wicie tematyka masytym
pobita. A z racji mrocy-
wicie tematyka masytym
pobita.



symfoniczna, zagerezenie sie
wielu, w tym mrocy-
wicie tematyka masytym
pobita. A z racji mrocy-
wicie tematyka masytym
pobita.

autorskie wybitnych pisarzy
oko kilka najwzrostek masytym
ow, o ktore nalezy sie za-
wicie mrocy-
troska strach. Czy trzeba wy-
brak, jak wiele dotklyw-
ujasnienie jest w
dziestwie? Ale jednoczenie
wielu, ze budowa wyz-
kulturalnego od samych pol-
nie dokonywuje sie z dnia
dzien. Jest to praca na lata.

Jednak juz dzisiam mowal-
stwierdzil, jak w porowna-
z rokiem 1954m racy wyz-
wladawcom Polakow, o
toz pomiedzy Szczecinem i
nymi naszymi duzymi miast-
mi. Chodzi teraz o to, a

[illegible]

„Odrodzenie”, pod tytułem „Zaranie wojnie”, a która rok później ukazała jako „Popiół i diament”.

Andrzejewski i literaci czescy

Zapewne nie wszystkim wiadomo, że w Szczecinie osiedlił się Jerzy Andrzejewski, znany miłośnik powieściopisarz, autor „Drogi niekonformisty”, „Ładu i kłopotu”, „Nocnych kłopotów”, „Diamantu”, która to powieść otrzymała niedawno tegoroczną nagrodę „Odrodzenia”. Dom panstwa Andrzejewskich jest w tym mieście, w tym mieście, którego na pewno napływać będą do Szczecina osobistości ze świata sztuki, odczuwający powołanie do sztuki, odczuwający

dziękuję, na wiadomości o nagrodzeniu tej powieści. Każdego może zdziwić, że nawet jak na tłumacza, p. Teigowa mówi, „za dobrze” po polsku, nie wydaje się, że chociaż jest Polką, nie znała języka polskiego, a tymczasem spędziła w Polsce, a po tym stała utrzymywała kontakty z kółkami polskimi w Warszawie, stąd jej znakomite, pełne wyrazów, pełne kultury i kultury polskiej, ale całokształt naszego życia.

Frace tłumacza podjęła w 1936 roku tłumaczka „Kuniedzi” Gajewicz, „Cudzoziemiec”. Po tym Gajewicz pisał „Dziewczęta z Nowolipki”, Kruczkowski „Kordian i cham”.

W tym czasie, gdy w Polsce nie po raz pierwszy, znając morze z pobytu w Uście i Sopotach, ale po raz pierwszy mi w Międzyzdrojach spostrzegłam obserwować burzę morską, a czyni mówią w uniwersum.

zbieżę bezpośredniego kontaktu z tymże świętym pisarzem. Doświadczym tego grupa „pierwszych” gości — są to literaci czeszy Helena Teigowa i dr. Jan Pilar. Goście chyba najmlsi dla polskich literatów, bo tu nacze ich dzieł na języku czeski. Przy tym rolę zostają pozostawione dr. Pilarowi i ostatni poeta, tłumaczy wiersze (ostatnio Tuwima, Gałczyńskiego i Iłowicza), p. Teigowa — prozę. Czesia, można powiedzieć na gorąco, przełożyła „Popiół i diament” oddany już do druku. Jest to chyba rzadki wypadek, żeby jakiego dzieło zostało przedko przetłumaczone. Świadczy to zarówno o tym, jak Andrzejewski poczynił jest w Czechosłowacji, która zna jego „Ład serca” i „Noc” (w tłumaczeniu Teigowej) oraz o tym, że powieść o tej tematyce była równie wyekwykana w Czechosłowacji, jak u nas. P. Teigowa z radością wspomina o tym, że zapowiadane jest drugie wydanie „Nocy” i że podwojono nakład „Popiołu

JULIAN TUWIM
Z amerykańskiego notesu
(1943 – 1944)

[illegible]

Literaci szczecińscy

wśród robotnic P. Z. K.

[illegible]